

Czy producenci mleka modyfikowanego nas oszukują?

12 kwietnia 2023

Tylko jedna czwarta zamieszczanych na opakowaniach informacji o dobroczynnym wpływie mlek modyfikowanych m.in. na rozwój mózgu czy układu odpornościowego odnosi się do naukowych dowodów, np. badań klinicznych – wykazało międzynarodowe badanie przeprowadzone w 15 krajach. Nawet jeśli mają takie odniesienia, to często się okazywało, że badania te są obarczone ryzykiem błędu statystycznego lub też ich bezstronność budzi wątpliwości. Choć badacze nie negują konieczności wprowadzania do diety mleka modyfikowanego w przypadkach uzasadnionych medycznie, to nierzetelne informacje uznają za chwyt marketingowy skierowany do podatnej grupy odbiorców, jaką są mamy niemowlaków.

Naukowcy z różnych krajów, również z Uniwersytetu Wrocławskiego, w latach 2020–2022 przeprowadzili badanie wiarygodności naukowej marketingu sztucznego mleka dla dzieci. Analizie poddano produkty sprzedawane w 15 krajach, m.in. w Australii, Kanadzie, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Japonii, Nigerii, Rosji, Pakistanie i Norwegii. Obejmowała ona wszystkie oświadczenia zdrowotne i żywieniowe, które łączyły produkt lub składnik produktu z potencjalnie korzystnym wpływem na normalne funkcjonowanie, wzrost i rozwój lub zdrowie konsumentów.

„Korzystaliśmy z publicznie dostępnych stron internetowych, które zostały założone przez podmioty z branży i zawierały informacje na temat ich produktu, czyli mleka dla niemowląt. Każdy ze współpracowników z poszczególnych krajów zbierał dane dotyczące deklaracji zdrowotnych i żywieniowych odnoszących się do mleka dla niemowląt, a także składników, których dotyczą te deklaracje oraz odniesienia do literatury naukowej, która służyła na poparcie deklaracji” – informuje w rozmowie z

agencją Newseria Innowacje dr Daniel Munblit, docent pediatrii i wykładowca w Imperial College London, jeden z autorów badania.

W ten sposób zweryfikowanych zostało niemal 760 produktów dla niemowląt, z czego ponad 600 zawierało co najmniej jedno oświadczenie żywieniowe i zdrowotne. Najczęstsze spotykane rodzaje oświadczeń dotyczyły wspomagania rozwoju mózgu, oczu i układu nerwowego, a także systemu immunologicznego. W zaledwie jednej czwartej przypadków (161 produktów) wskazano naukowe odniesienie na poparcie oświadczenia.

„Zaobserwowaliśmy, że większość deklaracji nie ma poparcia naukowego. W większości przypadków podmioty z branży nie odwoływały się do żadnych dowodów naukowych” – mówi dr Daniel Munblit. „Mamy na przykład do czynienia z deklaracją, że dane mleko dla niemowląt wspomaga rozwój układu odpornościowego, mózgu i rozwój poznawczy. Najczęściej te deklaracje nie zawierają odniesień do danych naukowych na poparcie takich stwierdzeń, a jeśli takie potwierdzenie się znajdzie, zazwyczaj odnosi się do badań klinicznych o dużym ryzyku błędu. Bardzo często deklaracje odwołują się do dowodów niskiej jakości lub wcale ich nie zawierają”.

Badania kliniczne były poparciem dla informacji na opakowaniu w 56 proc. z tych 161 przypadków. Tylko 14 proc. z nich dotyczyło badań prospektywnych. Jednak aż 90 proc. było obarczonych dużym ryzykiem błędu statystycznego. Ponadto w 88 proc. przypadków autorzy badań byli opłacani przez sektor farmaceutyczny lub sami byli ich przedstawicielami.

„W żadnym razie nie jesteśmy przeciwnikami preparatów takich jak mleko dla niemowląt. Nie twierdzimy, że są one złe. Są dzieci, których matki nie mogą karmić piersią, i potrzebują modyfikowanego mleka. Z drugiej strony jesteśmy zdecydowanie przeciwko marketingowi opartemu na wprowadzających w błąd deklaracjach i marketingowi skupionemu w dużym stopniu na populacjach szczególnie na niego podatnych. Matki, które

urodziły swoje pierwsze dziecko, są właśnie taką grupą: nie mają odpowiedniego doświadczenia i mogą bardzo łatwo ulegać wpływom. Biorąc pod uwagę nasze wyniki w połączeniu z serią artykułów poświęconych karmieniu piersią opublikowanych w „The Lancet” i raportami WHO, które zostały przedstawione w zeszłym roku, możemy mówić o ogólnoświatowej skali zjawiska” – twierdzi naukowiec z Imperial College London.

Światowa Organizacja Zdrowia zwróciła uwagę w szczególności na produkty reklamowane jako hipoalergiczne lub organiczne, i produkowane z mleka owczego lub koziego. Producenci niezgodnie z prawdą reklamowali swoje produkty m.in. jako bardzo podobne do mleka matki. Zarówno takie działania, jak i te, które wykazało międzynarodowe badanie, są niezgodne z założeniami Międzynarodowego Kodeksu Marketingu Produktów Zastępujących Mleko Kobięce WHO z 1981 roku.

„Nasza praca stanowi uzupełnienie badań dotyczących karmienia piersią, wydanych w czasopiśmie »The Lancet«, które opublikowano tydzień przed wydaniem naszego artykułu w »British Medical Journal«. Moim zdaniem mleko dla dzieci powinno być dostępne w opakowaniach, które nie zawierają deklaracji zdrowotnych i żywieniowych, ponieważ rodzice nie mają czasu, żeby zapoznać się ze wszystkimi stosownymi i dostępnymi dowodami na potwierdzenie takich deklaracji. Nie mają również czasu na szukanie wszystkich stosownych informacji, więc nie mogą dokonać świadomego wyboru” – uważa dr Daniel Munblit.

Według analityków Global Market Insights światowy rynek preparatów mlekozastępczych przeznaczonych do żywienia niemowląt zamknął ubiegły rok z przychodami sięgającymi 73 mld dol. Do 2032 roku wycena rynku wzrośnie do 184 mld dolarów.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)